Jej imię jest wam zupełnie do niczego niepotrzebne, bo jeśli udałoby się, choćby tylko przez przypadek, je zapamiętać, ciążyć będzie gdzieś na dnie kłębowiska myśli pod koniec dnia. Niech dla was będzie po prostu Przeklętą. Choć nie wiem, czy przeklął ją Bóg, czy Anioł Stróż nie czuwał. A może myślicie, że została stworzona przez diabła?

Kiedy pierwszy raz babka załamała nad Przeklętą ręce, wzdychając: Tyś czartu spod ogona wypadła – dziewczynka jeszcze się nie bała. I gdy matka kręciła głową na jej szatańskie pomysły, wciąż pozostawała szczęśliwym dzieckiem. Lecz gdy kolejna nauczycielka syczała z dezaprobatą na widok niepokornej uczennicy, odwracając głowę w stronę okna, Przeklęta była już przekonana, że czegokolwiek się tknie, przyniesie jej tylko strach. Ojciec każdy wyskok córki kwitował tak samo:
- To diabelskie nasienie nie może być moje.

Od tamtego czasu Przeklęta próbuje bezskutecznie uciec od siebie i zapomnieć o pustce, która wciąż ją toczy. Gdyby umiała powstrzymać wewnętrzny psychiczny ból i pokonać niepokój, towarzyszący wiernie niczym pies, byłaby pewnie mniej roztargniona i chaotyczna. Myśli, że jest wrzecionem, które zawieszone pod sufitem rozwija nitkę w dziwnym pulsowaniu i uderza gwałtownie o podłogę. Wiem, co o niej myślicie. Nie moglibyście takiej osoby polubić? Może dlatego właśnie Przeklęta ma nieustającą huśtawkę nastrojów i same niechciane myśli.

Życie to przegrana gra...

Czasami czuje, że urodziła się z cegłą przywiązaną do nogi. Ta cegła sprawia, że Przeklęta żyje mocniej od innych. Rzuca się na wiatr, na deszcz, na mróz. Łagodzi lęki fizycznym bólem. Zagłusza używkami drżenie przed niewiadomą przyszłości. I nigdy nie przestaje obawiać się dotknięcia, ze strachu atakuje pierwsza, rani, żeby ochronić siebie. Mielibyście jej dosyć już po kilku dniach.

Gdy usłyszała: *Sprawiam same kłopoty i nie ma ze mnie pożytku* - śpiewane mocnym, niskim głosem, doświadczyła nagle, że nie jest wyjątkiem, ktoś może mieć tak samo pokręcone życie. Odtąd miała na pocieszenie siostrę, prawie bliźniaczą, opowiadającą za nią o powrotach do krainy czerni. Odpycha wszystkich, których kocha, a kiedy wyrzuca za drzwi, by za chwilę dzwonić i błagać o litość, kiedy potrafi skreślić za jedno niewłaściwe słowo, wie – żyje w piekle, które sama codziennie orze i zasiewa.

Przyjaźń to przegrana gra...

Przeklęta panicznie boi się, że Wybrany lada moment ją porzuci. Dlatego, na wszelki wypadek, sama rzuca go co kilka tygodni. Jest impulsywna i popada w skrajności. Jednego dnia potrafi goić balsamicznie, by następnego rozrywać znów na strzępy, tańczyć na ostrzu noża. Emocje biorą górę nad zdrowym rozsądkiem, o którym mówi, że diabli wyjadają go systematycznie na śniadanie. Jeśli nie leżeliście jeszcze z nikim na wysoko zawieszonym hamaku, nic nie wiecie o prawdziwym bujaniu.

Przeklęta chce być kochana bezgranicznie i bezwarunkowo, lecz gdy Wybrany spełnia oczekiwania, wtedy przestaje wierzyć w czystość jego intencji. Przecież takich dziewczyn nie można kochać. A jednak Przeklęta jawi się niczym atrakcyjna zagadka, z którą można zmagać się każdego dnia, ponieważ jest urocza i nieprzewidywalna. Wiruje w jego głowie jak świat podczas lotu na karuzeli i uzależnia od siebie mocniej niż wszystkie znane nałogi. Wybrany nie boi się Przeklętej, jest taki sam i kiedyś pewnie ją zostawi. W końcu on też wie.

Miłość to przegrana gra...

Przeklęta kończy w tym roku dwadzieścia siedem lat. Miesiąc temu jej rówieśnicę, idolkę, głos towarzyszący wszystkim wieczorom, znaleziono martwą. Nie pytam was, jaką przyszłość jej wróżycie.

Powiadają, że przeznaczeniem borderlinów jest bycie przeklętym, stoczenie się na dno i życie w piekle. Nie wierzcie w to. Nigdy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Izolda, dodano 20.09.2011 19:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.